

Mirosław Górnowicz

O integracji europejskiej – prosto ale bez uproszczeń

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 7, 267-270

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ – PROSTO, ALE BEZ UPROSZCZEŃ

Benon Gaziński: *Unia Europejska nie tylko dla początkujących*, Wyd. Littera, Olsztyn 2001, ss. 237.

Rząd deklaruje gotowość naszego kraju do przyjęcia na siebie obowiązków członka Wspólnot Europejskich od 1 stycznia 2003 roku. Rada Europejska, obradująca w grudniu 2000 roku w Nicei, za najbardziej prawdopodobną datę najbliższego poszerzenia Wspólnot uznała rok 2004. Gdyby nawet obie te prognozy okazały się nazbyt optymistyczne, perspektywa członkostwa Polski we Wspólnotach Europejskich jest już nieodległa. Moment ten zapewne poprzedzi referendum narodowe, w którym Polacy opowiedzą się za lub przeciw uczestnictwu naszego kraju w strukturach europejskich. W tym kontekście sprawą niezwykle ważną jest szerokie edukowanie społeczeństwa na temat Wspólnot Europejskich jako naszego partnera w integracji oraz celów i istoty tego procesu.

W tym dziele, wśród autorów olsztyńskich, prym wiedzie Benon Gaziński. *Unia Europejska nie tylko dla początkujących* jest chyba już piątym zwartym opracowaniem tego autora na ten temat. Od razu zaznaczyć trzeba, że kolejne prace są rzeczywiście rozszerzane i uaktualniane. B. Gaziński nazywa w przedmowie swoją książkę podręcznikiem. Sam chyba jednak do końca nie jest pewien tej kwalifikacji, pisząc, że „jest to więc pewnego rodzaju podręcznik”. Nie odmawiając publikacji walorów poznawczych i edukacyjnych, podzielam te wątpliwości. Jest to raczej esej naukowy, obejmujący problematykę integracji europejskiej w sposób kompleksowy.

Gaziński tradycyjnie już – przyzwyczał do tego czytelników w swoich wcześniejszych książkach – przedstawia bogate tło historyczne jednoczenia się Europy. Unika w ten sposób niebezpieczeństwa, że czytelnik będzie postrzegał integrację jako proces, który rozpoczął się po II wojnie światowej, a ponadto znakomicie ułatwia zrozumienie aktualnego stanu i perspektyw tej integracji. Problematyka historyczna przewija się przez większą część książki, zwłaszcza jednak w początkowych jej rozdziałach.

W książce omówione też zostały najważniejsze traktaty będące źródłami prawa pierwotnego Wspólnot Europejskich. Nie jest to podręcznikowe, beznamienne wyliczenie zasadniczych postanowień traktatów założycielskich i późniejszych traktatów przyjętych w wyniku konferencji międzyrządowych. Autor przedstawił okoliczności i procesy, które doprowadziły do uchwalenia poszczególnych rozstrzygnięć, zaprezentował argumenty ich zwolenników i przeciwników. Dzięki temu najważniejsze wydarzenia w ostatnich 50 latach integracji europejskiej jawią się czytelnikowi jako ciąg logicznych, wzajemnie uwarunkowanych i wynikających z osiągniętego etapu rozwoju zdarzeń. Przy okazji czytelnik poznaje historię koncepcji, konfliktów i koalicji, jakie towarzyszyły budowie wspólnej Europy. Autor wykazuje się przy tym dużą erudycją, a czytelnikowi taki sposób prezentacji pozwala nie tylko łatwiej przebrnąć przez zawilości omawianej problematyki, ale również lepiej ją zrozumieć. Bardzo słusznie tworzenie prawa europejskiego przedstawione jest jako proces dynamiczny, przejawiający się „na co dzień” w stanowieniu aktów prawa wtórnego przez upoważnione do tego organy Wspólnot.

W następnych rozdziałach autor przedstawił dwa najważniejsze chyba obszary polityki gospodarczo-społecznej prowadzonej przez Wspólnoty. Są to wspólna polityka rolna i polityka regionalna. Najważniejsze przynajmniej w tym sensie, że razem pochłaniają ok. 80% wspólnotowego budżetu. Znowu zawile nierzadko zagadnienia polityki rolnej i regionalnej omówione zostały interesująco oraz bardzo kompetentnie.

Końcowa część pracy poświęcona jest programom przedakcesyjnym i perspektywie polskiego członkostwa we Wspólnotach Europejskich. Część ta stanowi dla polskiego czytelnika naturalne zwieńczenie wywodu o mechanizmach i instytucjach współczesnej integracji europejskiej. Przynosi odpowiedź na nasuwające się pytania: Co z tego wszystkiego wynika dla Polski? Jaka jest i jaka może być w tych procesach rola naszego kraju? Udzielając odpowiedzi na te i podobne pytania, autor znowu nie ogranicza się do podręcznikowego wyliczenia najważniejszych postanowień Układu Europejskiego i dokumentów Rady Europejskiej, odnoszących się do rozszerzenia Unii Europejskiej. Świadczą o tym już same tytuły podrozdziałów: „Idea wspólnej Europy z polskiej perspektywy”, „Integracja – wspólna korzyść czy uzależnienie”, „Nasze miejsce w zjednoczonej Europie”. Książkę kończą: kalendarium integracji europejskiej, słowniczek najważniejszych pojęć i zalecana literatura.

Uważniejsza lektura recenzowanej książki prowadzi do refleksji, że podobnie jak materia, o której traktuje, nie jest ona dziełem ani skończonym, ani doskonałym. Przede wszystkim robi wrażenie przygotowywanej w wielkim pośpiechu. Pośpiech ten pozytywnie zaowocował niezwykłą aktualnością treści. Daty ostatnich omawianych w książce wydarzeń od chwili ukazania się gotowej książki dzieli nie więcej niż trzy miesiące. Z drugiej strony jednak:

1. Autor używa nieraz sformułowań, których logika może nasuwać wątpliwości. Jest tak np. wtedy, gdy pisze, że instytucje Wspólnot Europejskich „stanowią trwały dorobek Unii Europejskiej” (s. 37). Myślę, że organy Wspólnot przez to, iż na mocy Traktatu z Maastricht stały się jednocześnie organami nowo powołanej Unii Europejskiej, nie przestały być dorobkiem tychże Wspólnot. Wspólnoty jako pierwszy filar powstałej znaczenie później Unii Europejskiej niejako wniosły do niej swoje organy. Trudno je jednak uznać za dorobek... Unii.

2. W różnych miejscach znajdujemy szereg niekonsekwencji. Pisząc o traktatach autor czasami podaje daty ich podpisania, innym zaś razem daty wejścia w życie. Np. w podrozdziale poświęconym źródłom prawa europejskiego (s. 111-112) przy nazwach Traktatu o Połączeniu Instytucji, Jednolitego Aktu Europejskiego, Traktatu o Unii Europejskiej oraz Traktatu Amsterdamskiego znajdujemy w nawiasach lata ich podpisania, zaś przy nazwach Traktatu Paryskiego i Traktatów Rzymskich – lata, w których weszły one w życie.

Wyraz „Wspólnota” (w domyśle „Europejska”) zwykle – słusznie zresztą – pisany jest dużą literą. Od czasu do czasu Wspólnota – i to w sensie instytucjonalnym – nie wiadomo dlaczego pisana jest małą literą. Z różną pisownią tego wyrazu spotykamy się na tej samej stronie (92) i to w dwóch kolejnych zdaniach! To samo dotyczy skróconej nazwy Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej. Obok poprawnego Euratomu, na kartach książki (np. s. 68) spotykamy Euroatom.

Widoczny pośpiech autora udzielił się także wydawnictwu. W pracy zdarzają się błędy literowe. Ponadto na początku książki informuje ono, że wydano ją w roku 2001, na końcu zaś, że w roku... 2000!

Przy ponownym przygotowaniu książki do druku należałoby też wyeliminować nieścisłości, które wkradły się do jej pierwszego wydania. I tak np.:

– porozumienia z Bretton Woods zawarto nie w 1945 roku (s. 128), a rok wcześniej;

– w rozważaniach na temat finansowanych przez państwa lub ugrupowania gospodarcze państw subsydiów eksportowych nie należałoby używać określenia „dumping”, który jest stosowany przez przedsiębiorstwa;

– jest wystarczająco dużo zamieszania wokół nazw niektórych organów Wspólnot. Pisze o tym sam autor (s. 98-99). Najlepiej używać określeń Rada Unii Europejskiej i Komisja Europejska. Usprawiedliwione są też nazwy Rada Wspólnot Europejskich i Komisja Wspólnot Europejskich. Nie znajduje natomiast żadnego uzasadnienia – poza tym, że niekiedy czynią to też inni – posługiwanie się nazwą „Rada Ministrów” (np. s. 128);

– trudno zgodzić się, że „z wprowadzoną w 1992 roku reformą wspólnej polityki rolnej” wiązały się jakieś „cięcia budżetowe” (s. 154). Wspomniana reformę przedstawiono w roku 1992, a realizowano w latach 1993–1996. Otóż przez cały ten czas nie malały, a rosły wydatki z Sekcji Gwarancji Funduszu FEOGA.

Kilkakrotnie autor, przedstawiając niektóre kwestie, bardzo zręcznie posiłkuje się rysunkami lub przykładami. Wartość dydaktyczną książki podniosłoby zamieszczenie również schematu obrazującego przebieg dość skomplikowanych procedur legislacyjnych w instytucjach europejskich (s. 117-119).

Na szczególne podkreślenie zasługuje barwny, bardzo bogaty styl książki. Raczej rzadko w pracach naukowych nad czymś „gromadzą się czarne chmury” lub decyzje polityczne ważnych gremiów porównywane są do „prezentów pod choinkę”. To właśnie język tego opracowania, oprócz – podkreślonej już – erudycji autora, pozwolił skomplikowane często procesy i zjawiska przedstawić w sposób zrozumiały i interesujący dla tzw. przeciętnego czytelnika. Autor – co nie jest rzeczą łatwą – nie uległ przy tym pokusie nadmiernych uproszczeń i spłylenia tematu. Wszystko to sprawia, że książkę B. Gazińskiego uznać należy za wartościową i potrzebną. Chciałoby się też mieć nadzieję, że po ewentualnych korektach i uaktualnieniu ukażą się jej następne wydania.

Mirosław Gornowicz